Nr. 115. OLSZTYN, na sobotę, 29 września 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA« z dodatkami »GOŚC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Michała Arch.
Jutro: Hieromina.
Pojutrze: Remigiusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 51 za. 5 52.
Jutro „ „ 5 53 „ 5 50.
Pojutrze księ. ws. 4 23 za. we dnie.

Ostatni numer

w tym kwartale, kto więc jeszcze dotąd Gazety na nowy kwartał nie zapisał, niech to natychmiast uczyni.

Wszystkich dotychczasowych Czytelników prosimy, aby nietylko sami na nowy kwartał Gazetę sobie zapisali, ale nieustawali też w staraniu około przysporzenia nam jak największej liczby nowych Czytelników. Teraz przy rozpoczęciu nowego półrocza zimowego czas do tego najstósowniejszy. Im większą będzie liczba Czytelników, tem więcej starać się będziemy o ulepszenie i urozmaicenie naszego pisma.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy na tydzień i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 1 markę kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1,25 m.

W sprawie wychodźtwa.

Poniżej podajemy list rodaka naszego, ks. Juliana Wolszlegiera, który przebywa w Rotterdamie i oddaje się sprawom wychodźców polskich do Ameryki. Ks. W. pisze do „Gaz. Codz.“ tak:

Przybywszy tu w czwartek 8 bm. rano, osiadłem w rezydencyi OO. Tow. Jez., leżącej tuż przy prawym brzegu rzeki Maas; odprawiwszy mszę św. udałem się do przystani parowców, odchodzących co 10 minut na lewy brzeg, gdzie się znajduje hotel, wybudowany dla wychodźców przez towarzystwo amerykańsko-holenderskie, a niedaleko ztamtąd miejsce, z którego parowce do Ameryki odchodzą. Właśnie dwa mniejsze parowce wypływały od przystani na głęboką wodę olbrzymią, nabite ludźmi; było na nich przeszło 600 żydów rumuńskich, nadto całe setki Niemców i Polaków, jak to po strojach poznałem. Parowiec z naszymi był już z 10 metrów od przystani na wodzie; naturalnie więc, że nie mogłem się z rodakami rozmówić; twarze posępne i głośny płacz. Mnóstwo ludzi stało nad brzegiem. Zasmucony tym widokiem przeszedłem się cokolwiek po porcie, aby na samotności cichą łzą otrzeć, uspokoić się i po dobrym kwadransie zmierzyłem kroki moje do restauracyi hotelu, aby urządzenie obejrzeć i przekonać się, czy parowiec wszystkich zabrał. Wszedłszy do lokalu, widzę około 200 ludzi, częścią żydów, częścią Polaków, siedzących w zadumaniu gromadkami naokoło stołów. Przystąpiłem do jednej z nich i pozdrowiłem naszych staropolskiem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Jak na komendę odpowiedziano »na wieki wieków!« W okamgnieniu otoczyli mnie wszyscy, z radością wielką pytając się: zkąd Jegomość, czy jedzie z nami do Ameryki? Uspokoiłem ich najpierw i zwróciłem się do nich z różnymi pytaniami. Dowiedziałem się, że byli między nimi reprezentanci z całej Polski: z pod Krosna, Krakowa, Poznania, Gdańska, Tarnowa, Lubawy, z Kongresówki etc.

A dla czego nie pojechaliście dziś?

A proszę ks. nie dano nam karty; jedni już czekali cały tydzień, drudzy przyjechali dwa czy trzy dni przed odejściem parowca; dobijali się o karty, lecz nie mogli ich wydostać.

Zaczynam zaraz dochodzić i dowiaduję się, iż musiano najprzód tych wyekspedyować, którzy karty zakupili u ajentów i których termin ostatni już upłynął, a ponieważ na parowcu tylko 1200 ludzi umieścić mogli, musi reszta czekać do przyszłego tygodnia. Zachodzi tu pytanie, czy mogli byli się zabrać? Z pewnością tak — lecz nieporadność włościan i brak znajomości języka holenderskiego były przyczyną, że zostali; i któżby się to w obcym kraju za tymi biedakami wstawił? Opatrzność Boska wybrała mię, aby im dopomódz.

Po pierwszym kwartale r. b. było 4747 wychodźców katolików, przeważnie Polaków, jak się z pism przekonałem, a ilu skrzywdzonych moralnie i materyalnie, dla braku opieki?

Wychodźtwo do Ameryki przybiera coraz to szersze rozmiary; do wielu przyczyn należy i ta, że osiedleni już w Ameryce włościanie przysyłają swym krewnym pieniądze i gotowe już karty przejazdu. Wobec tego zwiększonego ruchu emigrantów, opieka nad nimi jest konieczną. Potrzebni są w miastach portowych ludzie prawi, którzyby nie dopuszczali do wyzysku włościan przy wymianie pieniędzy, zakupnie rzeczy potrzebnych do podróży, co zaś najważniejsza, aby w razie dłuższego tu pobytu nie byli pozbawieni pociech religijnych, chroniących ich od upadku moralnego.

W Bremie, Hamburgu i Antwerpii są kaplice dla katolików; tu w Rotterdamie kaplicy nie ma, a ja jestem pierwszym księdzem-Polakiem, któremu Opatrzność powierzyła pieczę nad temi biednemi duszami polskiemi.

Byłoby rzeczą nadzwyczaj pożądaną, by ludzie, pojmujący całą wagę potrzeby wzniesienia tu wśród obcych skromnej kaplicy dla tłumnie przybywających rodaków, pospieszyli z ofiarami pieniężnemi na ten cel zbożny i humanitarny. Wszelkich informacyi dotyczących tutejszych stosunków, rad i wskazówek na podróż udzielę rodakom najchętniej i w tym celu podaję poniżej swój adres. Nadto jest tu mój asystent świecki, który bywa przy każdym pociągu na dworcu: (Maasstation); poznać go łatwo po krzyżu z kotwicą na szyi. — Pozdrawia wszystkich was sługa w Chrystusie Panu.

Ks. Julian Wolszlegier, T. J.
Rotterdam (Holland).
Van Vollenhovenstraat,
St. Ignatius-Kerk.

Wojna w Chinach.

Rząd chiński nie ma podobno wcale szczerej chęci zawarcia z mocarstwami pokoju. Rokowania dyplomatyczne, które z umysłu przeciągał w nieskończoność, posłużyły mu do reorganizacyi armii i uzupełnienia rozmaitych braków w administracyi. Ze twierdzenie to ma za sobą wszelkie prawdopodobieństwo, dowodzą choćby nominacye pełnomocników pokojowych którymi mianowani zostali sami wrogowie cudzoziemców. Na dworze cesarskim wroga cudzoziemcom partya rej wodzi, a na czele całego rządu chińskiego stoi osławiony księże Tuan. Dalej utworzyła się wprost pod opieką rządu chińskiego nowa sekta Kolatrai na wzór bokserów. Sekta ta ma ogromne wpływy i wysyła emisaryuszy na wszystkie strony Chin, aby ludność i przedewszystkiem wicekrólów podburzyć przeciw „białym djabłom“. Możliwość więc, że Chiny jeszcze raz zechcą spróbować szczęścia wojennego z mocarstwami, nie jest wykluczona.

Szangaj, 25 września. Wszyscy konsulowie zaprotestowali przeciw nowemu burmistrzowi, którym mianowany został Czengiło, najzaciętszy wróg cudzoziemców. Panuje tu ogólne przekonanie, że dwór cesarski pragnie wojnę dalej prowadzić. Pomiędzy Chińczykami obiega pogłoska, że Lihungczang otrzymał tajnym edyktem rozkaz, aby zebrał armię dla zdobycia Pekinu. W związku z tem stać ma nominacya księcia Tuana na prezesa wielkiej rady i księcia Tungfunsianga na głównodowodzącego wszystkiemi wojskami chińskiemi.

Wojska związkowe urządziły wyprawy na powstańców na wszystkie stoony Pekinu. Wyprawy te miały odbyć się cichaczem i bokserzy byliby wpadli w ręce wojsk, gdyby telegramy nie były rozniosły wiadomości o wyprawach na wszystkie strony świata. Skoro powstańcy o wyprawach się dowiedzieli, rozpierzchnęli się na wszystkie strony, a wojska powróciły do Pekinu nic nie wskórawszy.

Londyn, 25 września. Pewien misyonarz angielski donosi do »Times“ następujące szczegóły o wymordowaniu misyonarzy w prowincyi Szenzi: Gubernator Yuhsieu w Taiyenfu zaprosił do siebie wszystkich misyonarzy w liczbie 43 pod pozorem, że chce ich odstawić w bezpieczne miejsce. W mieszkaniu jego poćwiartowano wszystkich w drobne kawałki. Stało się to 16 lipca.

Położenie w Chinach pogorsza się z dniem każdym. Zdaje się, że książę Tuan odzyskał znów zupełnie władzę, i że on rządzi dziś faktycznie w Chinach. Oto co donoszą najnowsze telegramy:

Londyn 26 września. Z Szangkaju telegrafują na podstawie rzekomo dobrych informacyi; otrzymanych od chińskich urzędników, że książę Tuan rzeczywiście przygotowuje się do walki. — Wydał on rozkaz do wszystkich prowincyi południowych, aby nadsyłały wojska. Także Li-hung-czang posiadać ma tajny rozkaz zbierania armii dla odsieczy Pekinu.

Do „Pol. Corresp.“ telegrafują natomiast krótko z Paryża, iż Li-hung-czang przybył do Pekinu i rozpoczął rokowania o powrót cesarza.

Z Tientsynu zaś donoszą z dnia 23 bm., że Li-hung-czang pozostaje w Pekinie pod ostrą strażą rosyjską, tak że trudno w ogóle się do niego dostać. W rozmowie miał Li-hung-Czang powiedzieć, że uregulowanie stosunków potrwa bardzo długo ze względu na rozmaite interesy mocarstw.

Z pola walki w Afryce.

Burom wiedzie się coraz gorzej. Anglicy ścigali wojska burskie, które nie wiedząc innego ratunku przekrozyły portugalską granicę. Liczba tych Burów miała wynosić 3000. Władze portugalskie rozbroiły Burów i ustanowiły nad niemi straż. Portugalczycy stawają jawnie i otwarcie po stronie Anglików i jak mogą wysługują się tymże. Zawsze to tak bywa, że mocniejszy zyskuje sympatye.

Prezydent Krüger chciał pojechać do Europy na austryackim parowcu „Styria“, ale się dowiedział, że na pełnem morzu Anglicy zamierzają okręt zatrzymać i zrobić rewizyą, ewentualnie wziąść w posiadanie archiwum państwowe. Krüger więc udaje do Europy na holenderskim okręcie wojennym. Anglicy podobno przemocą chcą zabrać Krügera do niewoli i w tym celu mają w pogotowiu w zatoce Delegva, zkąd Krüger ma wyjechać, trzy okręty wojenne. Byłoby to niesłychanem brutalstwem, ale czegoż dziś przemoc w świecie nie dokazuje.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Książę Henryk, brat cesarza został szefem pierwszej eskardy pancerników w miejsce admirała Hoffmanna.

— Frankfurter Ztg. ma prywatny telegram z Szangaju, że morderca posła niemieckiego w Pekinie barona Kettelera, oficer Enhai, otrzymał rozkaz od pewnego księcia, aby kazał zamordować wszystkich europejczyków przechodzących ulicami. Nazwiska owego księcia nie chce zdradzić, ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest nim książę Tuan. Zdaniem dzienników berlińskich, które wiadomość powyższą skrzętnie powtarzają, dowodzi to, że zbrodnia była poprzednio przez rząd chiński ukartowaną.

— W St. Privat w Lotaryngii odsłonięty został pomnik dla wojaków poległych w wojnie z roku 1870/71. Zatelegrafowano o tem cesarzowi do Romint, zkąd nadeszła serdeczna odpowiedź.

— **Hiszpania.** W Niedzielę zmarł hiszpański marszałek Martinez Campos. Czynnym był on w kilku wojnach, mianowicie w r. 1850 w Marokko, w kampanii kubańskiej r. 1864 i w r. 1874 w wojnie z Karlistami. Wojnę tę prowadził tak szczęśliwie, że w Saguncie mógł obwołać królem Alfonsa XII. W roku 1877 uśmierzył Campos znowu rozruchy na Kubie, zaprowadzając przytem różne reformy. Kolejno piastował różne najwyższe urzędy państwowe. W roku 1895 wysłany został ponownie do Kuby, lecz wnet go odwołano. Martinez dążył wówczas do uśmierzenia rozruchów wprowadzeniem nowych reform, to się w Hiszpanii nie podobało. Przebieg wypadków okazał, że Campos miał słuszność.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. We wtorek, 25-go b. m. odbyła się uroczysta introdukcya ks. Józefa Odrowskiego na probostwo przy kościele św. Jakóba w Toruniu.

Monachium. Piaty kongres uczonych katolickich zagajony został 25go b. m. w obecności Nuncyusza apostolskiego, Arcybiskupa monachijskiego, Biskupa augsburskiego, kilku książąt z domu królewskiego, bawarskiego ministra oświecenia. Z dyecezyi chełmińskiej bierze udział w obradach, jak już zapowiedzieliśmy ks. oficyał kan. Dr. Lüdtke z Pelplina. Przewodniczącym kongresu obrano francuzkiego profesora wolnego uniwersytetu paryskiego Lapparent.

Rzym. Pielgrzymi polscy, którzy, jak pisaliśmy, w t. zw. pielgrzymce tercyarskiej wyjechali przed tygodniem z Krakowa, są już w Rzymie i w piątek w prywatnych swych aparamentach przyjmował Ojciec święty na audyencyi prywatnej dwanaście osób z tej pielgrzymki. Przewodniczącego O. Stefana Podworskiego, następnie O. Zygmunta Janickiego i ks. prowincyała OO. Kapucynów zaszczycił Papież dłuższą rozmową. Dnia 22 b. m. w południe przyjmował Ojciec św. pielgrzymów polskich, belgijskich i niemieckich. Po udzieleniu zebranym Apostolskiego błogosławieństwa, ucałował Papież chorągwie Stowarzyszeń katolickich, co wywołało wielki entuzyazm. Pielgrzymi wznosili na cześć Ojca. św. gromkie okrzyki. Papież, żegnając ich życzliwie, był widoczne wzruszony. Mimo odprawiania długich, nużących ceremonii, Ojciec św. wygląda czerstwo i cieszy się wybornem zdrowiem. W niedzielę otrzymali pielgrzymi polscy osobną wspólną audyencyą u Ojca św. w wielkiej kaplicy beatyfikacyi, ponad wejściem do bazyliki watykańskiej.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 28 września 1900.

— Czwarte tegoroczne posiedzenia sądu przysięgłych rozpoczną się tu 8-go października.

— Do tutejszych pułków piechoty nr. 150 i 151 zaciągnięci zostaną rekruci dnia 13 października i to przeważnie z Prus Wschodnich i ze Szlezwiku-Holsztynu.

— **W czwartek** po południu o 2-giej wybuchł na górze budynku w ulicy Krzywej nr. 1 ogień, który jednakże ugasili domownicy.

— Czeladnik stolarski Józef Dłużewski ztąd, cierpiący na epilepsyą, padł w środę w napadzie tej choroby na ulicy i znacznie się pokaleczył na głowie. Nieszczęśliwego odstawiono do domu rodzicielskiego.

— Pan Feliks Nowowiejski, pierwszy organista przy tutejszym kościele katolickim, opuszcza nasze miasto z dniem 1-go października i udaje się na dalsze studya muzyczne do Berlina. Pan N. ma zamiar zostać kapelmistrzem przy operze.

— We wtorek złożył w tutejszym gimnazyum egzamin abituryencki wyższy prymaner Kurt Rozanowski ztąd.

— Obchody szkolne nie są obowiązkowe Na obchody urządzane w szkole nie można zmusić dzieci do uczęszczania, tak niedawno temu zawyrokował trybunał administracyjny; tym sposobem raz na zawsze położono koniec nieporozumieniem i procesom sądowym. W miejscowości R. nie poszło na uroczystość szkolną kilkoro dzieci i nauczyciel podał rodziców do kary za zmudę szkolną. Sąd ławniczy i izba karna oskarżonych uwolniły, a prokurator założył apelacyą i sprawa oparła się o najwyższy trybunał, który rozstrzygnął, że obchody szkolne nie są nauką obowiązkową, dla tego rodzice nie potrzebują na nie posyłać dzieci.

— Ważne dla rekrutów! Zapisany do wojska młodzieniec jeżeli przeciwko niemu toczy się sądowe śledztwo albo gdy znajduje się w stanie oskarżenia, nie może być prędzej do wojska zaciągniętym, dopóki sprawa karna odnośnie wyrok karny nie zostanie załatwiony. Kto zatem zaniedbał zameldowania na komendzie obowodowej, iż przeciwko niemu jest podniesiona skarga, ten zostaje od wojska uwolniony, ażeby najprzód karę odsiedział, zarówno czy służył dzień albo sześć tygodni. W następnym roku znowu zostaje zaciągnięty, naturalnie bez doliczenia tego czasu, który odsłużył. Leży zatem we własnym interesie każdego, jeżeli jako rekrut znajduje się w stanie oskarżenia, ażeby natychmiast władzę kontro-

Podanie z Waliszek.

(Dokończenie).

„Zastanawiając się nad tem szczególnem uczuciem pewnego wieczoru, spotkał sędziwego Proboszcza parafii powoli kroczącego gościńcem. Zbliżywszy się do niego, w prostych wyrazach opisał mu uczucia, które duszę jego owładnęły. Kapłan słuchał go z dobrotliwym uśmiechem na łagodnej swej twarzy. „O, Józku“, powiedział, »obawiam się, że jesteś zabobonnym; zanadto wierzysz w czarodziejskie powieści. Nieraz słyszałem sąsiadów opowiadających o zaczarowanych twych gruntach, ale obawiam się, że wyobraźnia zmysły twe zanadto opanowała«. Ale Józek przy swojem obstawał. »Ojcze drogi«, — rzekł — »jest to miejsce istotnie zaczarowane. Niewątpliwie Aniołowie go strzegą. Bo nawet wtedy, gdy owoce nie dojrzałe, a chwasty i osty nie powyrywane, kwiaty tam kwitną i owoce obficie z drzew się zwieszają«.

»Zaciekawiony jednak dziwnem opowiadaniem Józka kapłan postanawia iść z nim do pasieki. Idą powoli ścieżką. Kiedy zbliżają się do miejsca oznaczonego, obydwoma owłada uczucie szczególne, niebiańskie. Księdzu wydaje się, że w brzęczeniu pszczół słyszy znaną sobie melodyą: „Przed tak wielkim Sakramentem“ unoszącą się na skrzydełkach owadów. Ze schyloną głową a myślami wzniesionemi ku niebu słyszy znowu inną melodyą: »O Przenajświętsza Hostyo!« Zdumiony szczególnem uczuciem, które go przejmuje, i wsłuchany w nadziemskie melodye obijające się o uszy jego, zwraca się znowu z zapytaniem ku Józkowi, czy inni ludzie przechodząc tamtędy słyszeli kiedy te pieśni tajemnicze i czy istnieje jakie podanie tyczące się pasieki.

Na to Józek odpowiada: „Wielu wieśniaków słyszało tu te pieśni, a dziadek mi opowiadał, że od wielu pokoleń było zwyczajem nie dotykać ula środkowego, gdyż pewnego razu, kiedy chciano wyjąć z niego plastry miodu, pszczoły zebrały się około niego i z jak największą zaciętością broniły do niego przystępu. Po kilku nadaremnych próbach dostania się do niego, pozostawiono go nietkniętym, zwłaszcza, że w innych ulach obfite zbiory zupełnie były wystarczające.

„Jakoby uderzony nową myślą z nieba zesłaną, kapłan idzie ku ulowi i ostrożnie podniósłszy pokrywę, staje przejęty zdumieniem. Na kamiennej podstawie ula spostrzega malutki ołtarzyk, wybudowany z najczystszego wosku. Od podstawy aż do szczytu wykończonego ołtarzyka panowała jak najpiękniejsza zgodność form jakoby przez pierwszorzędnego budowniczego obmyślana i wykonana. W tabernaculum zaś stała monstrancya z przechowaną w niej Przenajświętszą Hostyą.

„Na widok ten wspomniały mu się słowa: „Góry i doliny, lasy i gaje, zwierzęta, bydło, płazy i skrzydlate ptaki, chwalcie Pana!“ O tak, — pomyślał, — ptaki powietrzne sławią Syna Bożego pod postacią Chleba utajonego, kwiaty na łąkach wonią swą oddają na uczczenie Hostyi niepokalanej, podczas gdy pszczoły budują dla niej przybytek i bronią przystępu rękom niepomazanym. Zastanowiwszy się nad tem, co widział i słyszał, przyszedł do przekonania, że to jest Hostya konsekrowana i padłszy na kolana, oddał cześć Bogu w Chlebie utajonemu.

„Wkrótce rozeszła się o tem wieść w całej parafii, a włościanie ze wszech stron przybywali na miejsce cudowne. Ze czcią zabierając monstrancyą, w procesyi udają się do kościoła. Ołtarz zaś później zabrano do mieszkania Proboszcza, gdzie jako skarbu go strzeżono, dopóki w parę lat później nie stał się wraz z domem pastwą pożaru.

„Zkąd wzięła się owa monstrancya z Przenajświętszą Hostyą, kto ją w ulu umieścił, by pszczoły nad nią czuwały i ptaki jej chwałę opiewały, nie podobna już było dociec, ale sądząc ze starożytności kształtów monstrancyi i jej wykonania, rzeczoznawcy orzekli, iż była ona w użyciu na parę wieków przedtem, — a może umieścił ją w ulu jaki pobożny kapłan dla uchronienia jej od znieważenia przez Tatarów, kiedy książę Witold mężne toczył boje w obronie kraju przed najezdcami, a ów kapłan może, odprawiając Mszę św. na polu, przerwać musiał świętą ofiarę?

„I jakim sposobem Hostya utrzymała się przez wieki nienaruszoną, nie zdoła człowiek rozumem swym pojąć — Bóg tylko w odwiecznej Swojej mądrości wie o tem!“

KONIEC.

lową powiadomił o tem, iżby go od stawki uwolniono.

— Rząd ogłasza w swym organie, że rodzicom żołnierzy do Chin wysłanych, jeżeli wykażą się świadectwem policyjnem, że są ubodzy, ma się zwrócić pieniądze za telegramy do Chin, które są bardzo drogie, czyli że wolno im ważne rzeczy donieść synowi telegraficznie za darmo. Swiadectwo ubóstwa wystawić musi miejscowa władza policyjna.

* **Biskupiec**. Karczmarz Steiner z Bredynka jechał we środę wieczorem ztąd do domu. Przy dworcu kolejowym został najechany przez pociąg idący o wpół do 8-mej i zabity. Głowa i ręka nieszczęśliwego leżały po obu stronach toru kolejowego. Wjechał on zapewne na tór kolejowy, gdyż tylna część woza stała jeszcze na torze, podczas gdy z przednią częścią konie uciekły.

* **Ostruda**. Ze zemsty zakradł się jakiś psotnik do sklepu wyższego urzędnika pocztowego i potłukł trzy wielkie garnki kamienne, w których znajdowało się około 5 kop jaj. Wszystkie jaja znaleziono potłuczone.

* **Działdowo**. Jako podpalaczkę, która wznieciła ogień dnia 18 bm. u kupca Wollmanna, aresztowano 10-letnią córkę wdowy Granuszke. Ponieważ dziewczyna ta jest nie spełna rozumu, oddano ją do zakładu.

* **Działdowo.** W nocy na 19 bm. włamali się złodzieje do krawca Klimka i skradli mu woreczek z 140 mk. gotówki. Podejrzenie padło na czeladnika Koczyńskiego, ponieważ wkrótce po kradzieży zmienił 100-markówkę i wogóle zaczął wydawać więcej pieniędzy. Zaprowadzono go do więzienia; przed sędzią śledczym przyznał się do winy. Znaleziono u niego tylko 60 marek.

* **Ządzbork**. Posiadłość p. Thiel z Kierztynowa nabył za 31,500 m. żyd Löwenthal z Wartemborka.

* **Szczytno**. Targ na bydło i konie, jaki się tu odbyć miał 25-go października, przełożony został na 23 października.

* **Lidzperk**. Podziwienia godną jest tu dziarskość i rzeźkość 91-letniego starca, mistrza kowalskiego i kościelnika Koch z Kerszdorf. Pewnego dnia zerwała się lina przy dwonku w klasztorze w Springborn. Dzwonek ten znajduje się zupełnie w szczycie w wieży i aby go dosięgnąć, trzeba wiele się skrabać. Z młodych ludzi każdy się obawiał dojść do dzwona. Tymczasem stary Koch nic nie mówiąc, zdjął surdut i nim się spostrzeżono, już był na wieży i linę zaciągnął.

* **Malbork.** Stadnik rozjuszony napadł mleczarza i połamał mu kilka żeber, przyczem jedno żebro uwięzło w płucach. Lekarze wątpią, czy nieszczęśliwy żyć będzie.

* **Malbork.** Policyant Albrecht po odsiedzeniu kary więziennej za pobicie pewnej osoby został w urzędowaniu zawieszony; przyznano mu jednakowoż prawo pobierania połowy płacy. Albrecht był w mieście policyantem przez 25 lat

* **Bydgoszcz** (z sądu karnego). Przy zamkniętych drzwiach z wykluczeniem publiczności toczyła się tutaj brzydka sprawa 26-letniego nauczyciela F. Tonn z pod Fordonu. Oskarżony przez dwa lata demoralizował chłopców 9—12-letnich. Większą część uczniów szkólnych wezwano jako świadków. Oskarżony, któremu wykazano rozmaite rzeczy niemoralne w 80 wypadkach, sam się przyznał do winy już w śledztwie przedwstępnem. Skazano go na 3 lata domu karnego i na 3 lata utraty praw honorowych. Sprawy o przestępstwo przeciwko dobrym obyczajom wytacza się teraz wcale nie rzadko; na ławie oskarżonych zasiadają też nauczyciele, którzy właśnie powinni dbać o moralne wychowanie uczniów i uczennic.

* **Golub.** Robotnik Teofil Adamski spadł z woza, na którym wiózł kocieł. Równocześnie spadł kocieł i zabił nieszczęśliwego na miejscu. Po zabitym pozostaje żona i ośmioro drobnej dziatwy.

* **Chełmno.** We wsi Granicach powstał u gospodarza G. Kohnerta pożar, który zniszczył trzy stogi słomy i wozownię wraz z różnemi narzędziami gospodarskiemi. Kohnert ponosi niemałą stratę, bo mu zgorzał cały zapas słomy.

* **Grudziądz.** Zarządca gorzelni J. Schulz, syn właściciela M. Schulz i K. Schulz z Osia zostali oskarżeni o kradzież, względnie przechowywania przedmiotów skradzionych i sąd ławniczy w Swieciu skazał jednego na kwartał, drugiego na dwa tygodnie, trzeciego na kwartał i miesiąc więzienia. Przed sądem w Grudziądzu toczyła się sprawa w drugiej instancyi. Chodziło o to, że oskarżeni mieli skraść sarnę zabitą przez leśniczego Kuhra, którą tenże zostawił na polu, bo nie mógł jej zanieść dla zbytniej odległości do domu. Mięso sarny i skórę znaleziono w stodole oskarżonego w węborku. Oskarżeni twierdzili, że sarnę ktoś tam zaniósł, ale sąd nabył przekonania, że to oni byli sprawcami kradzieży i wyrok pierwszej instancyi zatwierdził. Wdowa Emilia Krüger z ulicy Łąkowej wyszła z domu przed kilku dniami i już nie wróciła. Ponieważ w ostatnim czasie narażona była na różne straty materyalne i nieszczęścia i często popadała w melancholię, przeto obawiają się, czy sobie nie odebrała życia.

* **Wejherowo**. Sekstaner A. F. tak sobie wziął do serca nieszczęście, które go spotkało w klasie — spadł bowiem o cztery miejsca — że postanowił gimnazyum opuścić, więcej się nie uczyć i pójść do gburów na wojnę. Chłopca przytrzymano w Pruszczu, dokąd się był dostał w swej podróży.

* **Berlin.** Redaktor „Germanii“ został 25 b. m. za artykuły w sprawie morderstwa chojnickiego skazany na miesiąc więzienia za obrazę prokuratora i sędziów chojnickich.

* **Z Carogrodu.** Przed 20 laty żył tutaj Józef Ratyński, który zakupił w Carogrodzie miejsce, gdzie Adam Mickiewicz umarł. Na placu tym wybudował mały domek zupełnie na wzór od dawna spalonego, i umieścił nad drzwiami pamiątkową tablicę. Ulica przy której ten dom stoi, municypalność nazwała owego czasu ulicą Adama (Adam sokak). Dzisiaj wdowa po ś. p. Ratyńskim jest zmuszoną jak najrychlej sprzedać ten dom, ażeby wychować liczną rodzinę, przeto ów dom Mickiewicza mógłby przejść w obce ręce. Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy w Carogrodzie, istniejące od 22 lutego 1885 roku, złożone zaledwo z 20 niezamożnych członków, niemające potrzebnego lokalu na zebrania, na umieszczenie biblioteki i przytułku dla biednych rodaków robi wszelkie starania dla wynalezienia 10 000 franków, potrzebnych dla zakupienia owego domu.

Rozmaitości.

Bankiet dla merów. W sobotę sprosił prezydent Francyi Loubet do Paryża merów całej Francyi. Tak olbrzymiego bankietu chyba jeszcze nie widziano — przynajmniej Paryż nie pamięta podobnego, a jeżeli nie pamięta Paryż, to któraż inna stolica świata pamiętać może? Około 25,000 biesiadników zasiadło do stołu, z nich samych merów blisko 23,000 a z górą tysiąc innych gości prezydenta rzeczypospolitej: urzędników, prefektów, podprefektów, deputowanych, generalicyi, reprezentantów prasy. Jakkolwiek techniczna strona urządzenia bankietu wymagała, aby ustawiono stoły odrębne dla każdych 38 osób, to jednak właściwie był to jeden olbrzymi stół, ustawiony w podkowę pod namiotami, rozbitemi w ogrodach Tuileryów; pomiędzy stołami zostawiono tylko wolne przejście dla służby. Dwa tysiące służących usługiwało do stołu, 1200 kucharzy gotowało, a cały legion kuchtów i podkuchennych pomagał i usługiwał im. Ażeby stronę techniczną przygotować bez zarzutu, musiano zdecentralizować usługę: dla każdego tysiąca gości urządzono osobną kuchnią i osobną piwnicę, które nie były oznaczone numerami, lecz kolorami: kuchnie czerwone, kuchnie błękitne, zielone i t. d. Oznaczenie kolorami pochodziło stąd, że obawiano się, iż merowie, których przydzielą do kuchni mających dalsze numera, mogliby się czuć obrażonymi. Szef kuchni domu Potel i Chabot, p. Legrand, na automobilu objeżdżał lokale, a jego pomocnicy na bicyklach. Mimo to potrawy prawie wszystkie były zimne; tylko czarną kawę gotowano dla każdego oddziału osobno na miejscu. Urządzenie jednak było tak doskonałe, że cały obiad trwał zaledwie 45 minut; po kawie podano wyborne cygara których fabryki państwowe dostarczyły 30,000. Podobne jak kuchnie, wybornie urządzone były piwnice. Podawano wino doskonałe. Na każdego biesiadnika wypadło półtorej butelki. Kawy czarnej ugotowano tysiąc litrów.

Ważny wynalazek. Chemia stara się o to, że zabezpieczenie od kradzieży przez włamywanie, okazuje się coraz konieczniejszem. — Udało się fabrykantom z wielkim trudem wystawić kasy ogniotrwałe, i nie dające się rozbić, a tu chemicy wynaleźli płyn, pod którym najgrubsze płyty pancerowe topnieją, jak śnieg pod gorącą wodą. Tym wynalazkiem jest thermit, mieszanka z tlenników kruszcowych i aluminium, za pomocą której sporządzić można w sposób prosty i prędki płyn ognisty, dochodzący w 2—3 minutach do temperatury 3000 stopni gorąca. Pod tym płynem ognistym, thermitem, żelazo topnieje, można zatem nim dziury wypalać, tak, że o ogniotrwałych kasach, których rozbić nie można, mowy być nie może. Na walnem zebraniu chemików niemieckich w Hanowerze wynalazca „Thermitu“ dr. Goldschmidt z Essen eksperymentował tym środkiem, zresztą zupełnie bezpiecznym, na drewnianym stole, rozpalając thermit zapałką w zwyczajnym tyglu. — W praktyce też już zastosowanym został, gdyż za pomocą thermitu w Brunświku i w Essen szwejsują na ulicy szyny tramwajowe bez zwykłego stukotu i hałasu, polewając mające się złączyć kanały thermitem.

Poczta w gruszce. Tum koloński zwiedziło grono z 3 osób z dala przybyłych i zostało wskutek nieuwagi oprowadzającego zamknięte na wieży w tej wysokości, gdzie są umieszczone dzwony. Pozostawali oni w swem więzieniu dosyć długo; wołanie z tej wysokości i wiewanie chustkami nie odniosło żadnego skutku, gdyż nikt z dołu nie spostrzegł tego. Wówczas jeden z towarzystwa napisał karteczkę z wezwaniem wypuszczenia na wolność, — i tę zaimprowizowaną pocztę zrzucił z wieży na ziemię. Pewien woźnica podniósł karteczkę i spowodował uwolnienie osób uwięzionych, które kilka godzin przesiedziały na wieży.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 21 września.

Bydła rogatego spędzono 3467 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżywione starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku —— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźniczej 61—64 m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 55 do 60 m., III kl. licho odżywione 50—53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najwyższej wartości rzeźniczej ——— m. II kl. pełnomięsne tuczne krowy najwyższej wartości rzeźniczej aż do 7 lat 54—55 m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 52—53 m., IV kl. średnio odżywione krowy i jał. 47—50 m., V kl. słabo odżywione krowy i jał. 43—45 m.

Cieląt spędzono 1227 sztuk. Płacono za 100 funtów żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 72—74 m., II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 66—70 m., III kl. słabsze ssaki 58 do 62 m., IV kl. starsze słabo odż. 43—49 m.

Skopów spędzono 17891 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 66—70 m., II kl. starsze skopy 59—63 m., III kl. średnio ożyw. skopy i owce 56—58 m., IV kl. holsztyńskie nizinowe owce 28—34 m.

2 doskonałych
pachołków krawieckich,
wprawnych w szyciu paltotów i płaszczów Hohenzollern, przyjmie zaraz
J. Rudziewski,
mistrz krawiecki w Olsztynie, Warszawska ulica 29.

Kalendarze
na rok 1901:

Maryański . . . 60 fen.
Katolik . . . . 50 fen.
Regensburger . . . . .
Marienkalender . 50 fen.
poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej“. Zamiejscowym wysyła się franko po nadesłaniu jeszcze 10 fen. od każdego kalendarza na porto.

Aptekarza G. Cappelera koncentrowany
Fluid restytucyjny
z koroną (wzmocniony spirytus na członki), znakomity środek leczniczy przy okulawieniu i wytknięciu u **koni**. Tylko prawdziwy do nabycia w aptece **pod Orłem w Wartemborku.**
Na zamówienie wysyła się odwrotnie.

Dwoje starych jeszcze dobrze utrzymanych schodów i drzwi są na sprzedaż w ulicy **Olsztynkowej nr. 42.**

Doskonały **ślusarz,** czeladnicy **kowalscy i kołodziejscy,** jako i uczniowie w kowalstwo i kołodziejstwo mogą się zaraz zgłosić.
Gustaw Reitzug,
fabryka pojazdów w Olsztynie.

Pachołek młynarski
znajdzie zaraz miejsce.
Młyn Sojka,
poczta Dorotowo.

Do wynajęcia są
pokoje
meblowane lub nie meblowane
Lewandowski,
Magisterstr. 5.

UCZNIA
w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

2 uczni
w naukę piekarstwa przyjmie zaraz lub od 1-go października
J. Wróblewski,
OLSZTYN, ulica Górna 7.

Uczeń
młynarski znajdzie miejsce pod korzystnemi warunkami w **Młynie Sojka** p. Dorotowo.

Moją
posiadłość
składającą się z 18 mórg roli, budynku o trzech izbach i stodółki, chcę zaraz z wolnej ręki bardzo tanio sprzedać.
Jan Ksona
w Jedzbarku
(Hirschberg p. Wartemburg.

3 pachołków
krawieckich i
dwóch uczni
przyjmie zaraz **Kupczik**
w Wartemborku.

Singera maszyny do szycia
są znakomite w konstrukcyi i wykonaniu.
Singera maszyny do szycia
są niezbędne w gospodarstwie domowem i w przemyśle.
Singera maszyny do szycia
są niezrównane w szybkości szycia i w trawałości.
Singera maszyny do syycia
są najwięcej rozpowszechnione.
Singera maszyny do szycia
są do modnego haftu najstósowniejsze.
Bezpłatny kurs nauki także w artystycznym haftowaniu (sztykowaniu).
Reperacye wykonuje się we własnym tutejszym warsztacie prędko i tanio.
SINGER Co., Spółka maszyn do szycia, Towarzystwo akcyjne.
Olsztyn, ulica Gutsztacka nr. 25.

Zajazd z wyprzęgiem. **Zajazd z wyprzęgiem.**
Moim Szanownym odbiorcom na wesoła i inne uroczystości wypożyczam **wszelkie statki bezpłatnie.**
Również polecam wszelkie *towary kolonialne,* mianowicie moje dobrze pielęgnowane *wina* po jak najtańszych cenach.
Z wysokim szacunkiem
A. Motzki,
ulica Olsztynkowa nr. 8, róg ulicy Kurkowej.
Zajazd z wyprzęgiem. **Zajazd z wyprzęgiem.**

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że od dziś wszystkim kupującym, którzy piśmiennie lub ustnie **wprost odemnie** (bez agentów) maszyny rólnicze kupią, otrzymają takowe
5% taniej.
F. Kłodziński,
skład maszyn rólniczych w Olsztynie.

Kalendarz Katolika
na rok 1901
odznacza się doborową, ciekawą i pouczającą treścią, albowiem zawiera: Kalendaryum. Żywoty Świętych Pańskich. Żywoty zasłużonych mężów. Stuletni kalendarz. Przysłowia. Zapiski. Ważne dnie w rodzinie. Wiersz na Nowy rok. Za winy niepopełnione, powieść. Święty Jan Kanty, legenda wierszem. O oku, napisał dr. Hulewicz z Bytomia. Bitwa pod Jarosławiem, ustęp z powieści „Potop“. Święty Jacek, legenda wierszem. Ofiary nałogu, powieść. Jak sobie radzić, gdy zachoruje dziecko? Św. Jan Kanty wśród rozbójników, legenda wierszem. Krwawe zapasy, o wojnie angielsko-burskiej. Miłuj bliźniego twego. Henryk Sienkiewicz. Przygody i figle żołnierskie: Jak żydów strzelać nauczono; Marsz, marsz ku Frydlądowi; Straszna armata; Komorek; Trębacz Jaszczołd; Cesarski grenadyer; Rosół kanonierski. Oszczędność, spółki i banki w społeczeństwie polskiem. Przestrogi dla panien, wychodzących za mąż. Lis i winogrona. Jak zastawiać sidła na zwierzęta drapieżne. Główniejsze wskazówki dotyczące chowu i tuczenia świń. Zabawy naukowe. Nasze obrazki. Fraszki. Niegodziwość ukarana. Zadania i łamigłówki. Taryfa pocztowa i inne wiadomości codziennie potrzebne. Jarmarki w roku 1901 na Śląsku, w W. Księstwie Poznańskiem, w Prusach Zachodnich, w Prusach Wschodnich, w obwodach: Arnsberg i Magdeburg; na pograniczu Galicyi i Śląska austryackiego. Ogłoszenia. Wszystkie powieści, wiersze i rozprawy ozdobione są pięknemi ilustracyami. Prócz tychże dodaje się następujące obrazki wielkości kalendarza: **Pan Jezus sewilski, obraz kolorowy; Św. Rodzina, kopia cudownego obrazu w Kaliszu; portret Henryka Sienkiewicza; Ojciec św. ogłaszający rok jubileuszowy; szczyt kopca Kościuszki; artylerya angielska w bitwie pod Kolenzo; szturm anglików na pozycye burskie; Burowie wciągają na górę wielką armatę zwaną Long-Tom; posłowie znajdujący się wraz z rodzinami swemi w czasie rzezi chrześcian w Pekinie; otwarcie wystawy paryskiej; główny widok wystawy paryskiej.**
Nadto dodaje się jeszcze do kalendarza: **kalendarz ścienny i kalendarz kieszonkowy.**
Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.
Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym (Postanweisung); porto przekazu aż do 5 marek wynosi tylko 10 fen., do wyższej sumy 20 fen. — Adres dla przesyłek listów i pieniędzy:
„KATOLIK“ w Bytomia (Beuthen O.-S.)

50 dobrych cygar i papierosów darmo.
Polecam moje tylko z najlepszego tytoniu wyrabiane wybornie smakujące **„Cygaro Krakowskie“.** Takowe wysyłam 500 sztuk za 8 m. 50 fen. franko przez zaliczkę. Ażeby Szanownych Rodaków przekonać o dobroci innych moich wyrobów, dołączam 50 dobrych cygar i papierosów i 5 pięknych kart korespondencyjnych całkiem darmo.
P. Pokora,
fabryka cygar. Wejherowo (Neustadt W.-Pr.) n. 240.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że 15-go września otworzyłem w **ulicy Górnej nr. 1**
handel żelaza sztabowego i tow. żelaznych
połączony z
magazynem sprzętów domowych i kuchennych.
Długoletnia czynność w tym zawodzie, jako i znakomite związki z najrenomowańszymi fabrykami pozwalają mi tylko najlepsze fabrykaty oddawać jak najtaniej.
Polecam się łaskawym względom w razie potrzeby.
Olsztyn, we wrześniu 1900.
Z wysokim szacunkiem
Berthold Wittenberg.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O-Pr).